

Stanisław Dąbrowski przepracował 43 lata na rzecz środowiska Warmii i Mazur

# Piękno regionu zobowiązuje

O przyrodzie „Krainy Tysiąca Jezior” i konieczności jej ochrony rozmawiamy ze Stanisławem Dąbrowskim — emerytowanym dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie.

— 15 listopada 2014 roku przeszedł Pan na zasłużoną emeryturę. Przez ostatnie cztery lata był Pan dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie. Co przez ten czas udało się zrobić dla ochrony środowiska województwa?

— Myślę, że to był czas dobrych i ważnych decyzji. Staralem się, aby podejmowane przeze mnie decyzje łączyły ochronę wartości przyrodniczych regionu z potrzebą jego rozwoju. Dzięki zastosowaniu dobrych rozwiązań możliwa będzie chociażby rozbudowa regionalnego portu lotniczego w Szymanach. Przez ten okres dbaliśmy również, aby modernizacja dróg wiodących nad jeziora odbyła się z jak najmniejszym uszczerbkiem dla przyrody. Realizowaliśmy także duży projekt mający na celu ochronę bociana białego — symbolu Warmii i Mazur. Dobrych przykładów jest wiele. Nie wszystko udało się zrobić. Przed moim następcą kolejne lata ciężkiej,

ważnej pracy na rzecz zrównoważonego rozwoju regionu. Jestem przekonany, że będzie ona owocna.

— Ochrona środowiska to niełatwa dziedzina. Jak dobrze zarządzać instytucją, która odpowiada za dziedzictwo przyrodnicze regionu?

— Przede wszystkim potrzebni są ludzie — specjaliści w ściśle określonych dziedzinach. Tacy właśnie ludzie tworzą kadrę Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie. Ważna jest również umiejętność rozsądnego dokonywania ocen, tak aby podjęta decyzja łączyła potrzebę zachowania równowagi przyrodniczej z rozwojem społeczno-gospodarczym. Czasami, niestety, bywa to trudne. Nie wynika to jednak ze złej woli urzędnika, a związane jest z wymogami prawa. Niezwykle istotne są również pieniądze na działania z zakresu czynnej ochrony przyrody. Wiele zadań, jak chociażby montaż budek lęgowych dla ptaków

zasiedlających miasta, czy też montaż platform pod gniazda bocianie, udało się zrealizować dzięki wsparciu finansowemu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. Jest to przykład dobrej współpracy dwóch instytucji odpowiedzialnych za przyrodę Warmii i Mazur.

— Stanowisko Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie zwieńczyło Pana 43. letnią pracę zawodową. Jak z perspektywy czasu ocenia Pan swoją pracę?

— Od 1971 roku jestem związany z Olsztynem, ochroną przyrody miasta i województwa. Swoją pracę zawodową rozpocząłem w olsztyńskim oddziale Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej. Następnie byłem kierownikiem Lasu Miejskiego, a w latach 1981-1999 pełniłem funkcję wojewódzkiego konserwatora przyrody. W tamtym czasie ochrona przyrody była jeszcze czymś nowym. Wspólnie



Maria Mellin — z-ca RDOŚ w Olsztynie oraz Barbara Tyszkiewicz — Naczelnik Wydziału Spraw Terenowych w Etku podziękowały Stanisławowi Dąbrowskiemu za pracę w RDOŚ w Olsztynie. Fot. Archiwum RDOŚ w Olsztynie

uczyliliśmy się jak dbać o środowisko, jak mądrze zarządzać jego zasobami. Było pracowicie, ale efekty tamtych działań widać do dziś. Przed objęciem stanowiska Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie, od lipca 1999 roku, pracowałem w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Kierowałem tam zespołem do spraw komunikacji społecznej i certyfikacji. Podczas 43. letniej pracy

miałem szczęście do współpracy z dobrymi ludźmi. Dzięki temu wiele udawało się zrobić, mieć z tego satysfakcję, a dziś mile to wspominać.

— Pana plany na przyszłość...

— Myślę, że teraz znajdę więcej czasu na zgłębianie tajemnic historii Warmii i Mazur. To od lat moja wielka pasja, lecz ostatnio trochę zaniedbana. Poświęcę więcej czasu rodzinie,

szczególnie wnukom. Chciałbym zaszcześcić w nich zamilowanie do przyrody. Kiedy byłem jeszcze Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Olsztynie, znajomy zaprosił mnie do wstąpienia do klubu morsów. Odpowiedziałem: „na emeryturze”. Zwykle dotrzymuję słowa, więc kto wie... Podobno prawdziwe życie zaczyna się na emeryturze.

Rozmawiała Justyna Kostrzevska